

ŚWIATOWA ENERGETYKA WYPIERA WĘGIEL. „SPODZIEWANY REKORDOWY SPADEK W GENERACJI” [KOMENTARZ]

Według raportu organizacji CarbonBrief, udział węgla w światowej produkcji energii elektrycznej może spaść w tym roku o ok. 3%, czyli mniej więcej o 300 terawatogodzin. To największy spadek od czasu rozpoczęcia pomiarów w roku 1985.

[Jak podają twórcy raportu](#), ich przewidywania opierają się na danych zebranych do października 2019 roku. Informacje te wskazują, że w roku 2019 z węgla wyprodukuje się o ok. 3% mniej energii elektrycznej niż w roku 2018. Wspomniane 3% to odpowiednik ok. 300 TWh. Dla porównania, w Polsce produkuje się rocznie ok. 170 TWh.

Spadek ten ma być największym w historii pomiarów sięgających roku 1985. Wcześniej spadki zdarzały się jedynie dwa razy - w roku 2015 i 2009. W pierwszym przypadku była to zasługa spowolnienia gospodarczego w Chinach, w drugim - rezultat globalnego kryzysu gospodarczego.

Tym razem za rekordowy spadek mają odpowiadać przede wszystkim kraje rozwinięte - największa redukcja wytwarzania energii elektrycznej z węgla nastąpiła w Stanach Zjednoczonych, gdzie zamknięto szereg elektrowni węglowych. Taka wiadomość może być zaskakująca dla wszystkich, którzy za dobrą monetę brali slogan prezydenta USA „Trump digs coal” (ang. Trump wydobywa węgiel) oraz zaniepokoiili się rozpoczęciem procedury wyjścia Ameryki z rygorów Porozumienia paryskiego. Jak donosi CarbonBrief, Stany Zjednoczone mogą zakończyć ten rok z rokrocznym spadkiem generacji energii elektrycznej z węgla rzędu ok. 14%. Kluczową rolę odgrywa tu ekstremalnie tani gaz wydobywany w USA, a także wzrost produkcji ze źródeł odnawialnych.

Podobne czynniki - tj. wyjątkowo tani gaz i dobre warunki dla OZE - przyczyniły się do spadku zużycia węgla w Europie, zwłaszcza w Niemczech. W przypadku Unii Europejskiej przejście z węgla na gaz napędzał też system handlu emisjami.

Autorzy raportu podkreślają, że zużycie węgla spadło także w Polsce - o 6%, dzięki podłączeniu nowego bloku gazowego w Płocku przez PKN Orlen.

CarbonBrief wskazuje, że czynnikiem hamującym spadek są kraje Azji Południowowschodniej, które zwiększają produkcję energii elektrycznej z węgla. Kluczową rolę odgrywają tam oczywiście Chiny. Te informują o oddawaniu do użytku nowych mocy w energetyce węglowej. Jak donosi The Guardian, w ciągu półtora roku chiński park wytwórczy jednostek węglowych zwiększył się o moce rzędu 42,9 GW, a Pekin buduje więcej tego typu elektrowni niż reszta świata razem wzięta. W konstrukcji znajdują się bowiem moce o wielkości 121,3 GW. Z kolei Financial Times donosi, że łączny park projektów węglowych, których budowa ruszyła albo właśnie rusza osiąga moc 148 GW, czyli mniej więcej tyle samo, ile moc wszystkich elektrowni zasilanych węglem w Europie. Takie działania Chin stoją w

rażącej sprzeczności z globalnymi wysiłkami na rzecz redukcji emisji CO₂ – w pozostałych krajach świata moc w energetyce węglowej spadła o 8,1 GW.

Choć według Agencji Reutera Chiny ograniczyły udział węgla w swoim zużyciu energii pierwotnej do poziomu 59% (z poziomu 68% w 2012 roku), to jednak wysiłek ten nie odzwierciedla dokładnie rozrostu energetyki węglowej w Państwie Środka – w miarę rozwoju gospodarczego, ChRL zwiększa bowiem swoje zapotrzebowanie na energię. Pokryją je m.in. elektrownie oparte na węglu – zdaniem niemieckiej organizacji ochrony środowiska Urgewald, łączna moc zatwierdzonych chińskich projektów węglowych (czyli tych budowanych obecnie oraz tych planowanych, które uzyskały zgody władz) wynosi 226,2 GW.

Jednakże, jak podają analitycy Carbon Brief, spadek zużycia węgla w energetyce może zaowocować wyhamowaniem wzrostu światowych emisji CO₂. By tak się stało, inne sektory gospodarki muszą podążyć scenariuszami emisyjnymi z roku 2018.